

Myslimy sami o sobie.

Podjęcie sprawy szacunku strat i szkód wojennych szerokiemi echem odbiło się wśród wsi naszej.

Wiele głosów domaga się natychmiastowego szacowania, nie chce się zgodzić, że robota ta zimę całą trwać będzie. Chciałoby się zaraz wiedzieć tę smutną cyfrę!

Inne głosy w zamyśleniu pytają: a czy to już aby koniec strat? W zamyśleniu, a bezmyślnie... bo choć nie wiemy, czym wojna nam grozi, to zato doskonale przewidzieć możemy inne straty.

Budynki nasze zupełnie nieubezpieczone od ognia, jeżeli się ktoś ubezpieczał we wzajemnym rządowym towarzystwie, a słabo ubezpieczone, jeżeli ubezpieczenie w tow. prywatnem nie zostało zmienione z uwzględnieniem sumy 5000 rb., obowiązkowej do ubezpieczenia w rządowym.

Krescencye, pozostałe inwentarze martwe i żywe, prawie że nie są ubezpieczone, bo panowie agencji czynności nie podjęli, a panowie właściciele nie wyszli jeszcze ze stanu odrętwienia...

Baczność! nowe dalsze straty nam grożą, o ile sami o sobie myśleć nie będziemy.

Przytaczamy tu odezwę, daną delegatowi Obywatelskich Komitetów powiatowych przez Zarząd „Snopa” — wzajemnego naszego tow. ubezpieczeń ruchomości.

„Wobec braku komunikacji, „Snop” nie może się porozumieć z członkami, ani z agenturami, a jednak, pomimo zniszczenia wielu majątków, niezawodnie są członkowie, którzy mają jeszcze coś do ubezpieczenia. W zeszłym roku Zarząd „Snopa”, wobec tejże trudności porozumienia się z członkami, postanowił uważać wszystkie nieodnowione ubezpieczenia, wyekspirowane w lipcu i sierpniu, za ważne do 1 listopada, a wrześniowe i październikowe do 1 grudnia; późniejsze ubezpieczenia miały już tylko jeden ulgowy miesiąc. Okazało się, że bardzo wiele ubezpieczeń potrzebowało tego postanowienia i Zarząd wiele szkód na tej podstawie zlikwidował. Obecnie niema prawie wcale w „Snopie” deklaracji z Lubelskiego. Byłoby przedewszystkiem konieczne, żeby „Snop” mógł otrzymać wykazy tych folwarków, których właściciele nie mają na rok bieżący nic do ubezpieczenia; Zarząd będzie mógł wtedy nie podawać towarzystwom reasekuracyjnym tymczasowych zawiadomień o ciągłości odpowiednich ubezpieczeń.

Następnie koniecznem jest, aby panowie ziemianie zawiadomili Zarząd „Snopa”, do jakiego terminu pragną, aby „Snop” ich nieodnowione ubezpieczenia utrzymał, jako w dalszym ciągu obowiązujące, na podstawie poprzednich ostatnich deklaracji w sumach, wykazanych w wyekspirowanych polisach; po otrzymaniu tegorocznych deklaracji, o ile sumy odpowiednich działów o-

kazałyby się inne, niż te, jakie obowiązywały poprzednio, Zarząd „Snopa” sformułowałby polisy i nowe, zgodne z otrzymanymi deklaracjami, wystawiałby dla członków. Tym tylko sposobem ziemianie mogliby utrzymać ciągłość ubezpieczenia, tak konieczną ze względu na ich własny interes i na prawidłowy bieg spraw „Snopa”, który przez nich samych został powołany do służenia ich wzajemnemu ubezpieczeniu”.

Odezwa ta jasno przedstawia nam sprawę.

Moglibyśmy pójść i dalej — i żądać przez powiatowe Komitety Obywatelskie wznowienia czynności ubezpieczenia budowli; nie groziłyby nam straty pewne... ale sami myślimy o sobie!

E. O.

Czyżby to było możliwe?

Stał się fakt niezmiernie smutny. Osoba, opiekująca się pewnym zakładem dobroczynnym, zapragnęła usunąć się ze swego stanowiska.

Pobudką do tego zamiaru nie była niechęć do pracy, gdyż osoba owa, zamierzając opuścić Lublin, nie zamierzała bynajmniej zarzucić działalności społecznej. Ale nierównie smutniejszym był powód przez nią wysuwany:

„Nie będę mogła patrzeć się na to, jak powierzone mojej opiece dzieci będą cierpieły głód!”

Czyżby to było możliwe? Czy możemy sobie wyobrazić to, aby dzieci, które zdawało się, że już znalazły przytułek, zostały wystawione na męki głodu dla braku środków?

Czyżby miało zabraknąć serc listościwych jutro w „Dniu ubogich”? Czyż delegatki Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności nie zbiorą ofiar dla ulżenia nędzy?

Odpowiedźcie!

Ale odpowiedźcie jutro — czy-nem!

Kronika.

Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

*(j) **Przez nieostrożność.** Mieszkaniec wsi Czarnoziem, gm. Rudka Walenty Kierak lat 14, znalazłszy bombę począł ją rozbierać, co spowodowało wybuch, który mu oberwał trzy palce u lewej ręki u prawej zaś poranił palec wskazujący. Nie-roztropnego umieszczono na kuracji w szpitalu Szarytek.

*(j) **Przy pracy.** Mieszkaniec wsi Baranowice, gm. Gorzków, Józef Belas lat 38, rznąc sieczkę, przez nieostrożność wsadził między tryby sieczkarni rękę, tak nie-szczęśliwie, iż zdruzgotała mu lewą kłose. Nieszczęśliwego przywieziono i umieszczono w szpitalu Szarytek.

Z MIASTA.

*** **Teatr Wielki.** Dziś drugi raz podniosły dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi”.

— W sobotę po południu o godz. 3 i pół drugie przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Kościusko w Petersburgu” i „Jak liście z drzew strącone”.

— Wieczorem wznowienie dawno niegranej na naszej scenie operetki „Lalka”.

*** **Narady w sprawie zaprowiantowania miasta.** Dn. 26 b. m. w lokalu Lub. Miejskiego Komitetu Obywatelskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu przy współudziale członków Komitetu Gubernialn. Zarządu miasta i członków Wydziału Żywnościowego. Na posiedzenie przybyli również panowie: pułkownik Tarnau, nowomianowany Komendant Obwodowy i p. starosta Żebracki. Tematem rozpraw była sprawa zaprowiantowania miasta w artykuły pierwszej potrzeby. Ożywione debaty wykazały wielkie potrzeby miasta, których Wydział Żywnościowy przy największych wysiłkach dotychczas zaspokoić nie mógł. Tak np. miasto wraz z przedmieściami potrzebuje 250 worków maki dziennie, gdy tymczasem Wydział nie mógł jej więcej dostarczyć, niż 150 worków, i brak chleba musiał się dawać we znaki. Pp. przedstawiciele władz, p. Tarnau i p. Żebracki oświadczyli zebranym, że Komenda Obwodowa, wchodząc w położenie miasta, przyrzeka dostarczać stale 250 worków maki dziennie z zapasów wojskowych i tym sposobem najpilniejsza sprawa zostaje rozwiązana. Co do nafty — również sprawa znacznie się poprawia i w niedługim czasie głód nacierany w Lublinie zaspokojonym będzie. Zostały już bowiem do Lublina przywiezione trzy cysterny nafty i znaczniejsze zapasy podążają za nimi. Wobec tego Wydział Żywnościowy zamierza już w najbliższej przyszłości zezwolić na nabycie po 1 garnca nafty na mieszkanie, nie widząc konieczności zbyt daleko idących ograniczeń w tym względzie. Po omówieniu szeregu drobniejszych spraw, związanych z wewnętrzną organizacją Wydziału Żywnościowego, zebrani rozeszli się z uczuciem ulgi, że nareszcie miasto nasze w dziedzinie aprowizacji będzie mogło zaprzestać życia z dnia na dzień.

*** **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym zakradła się pomyłka w spisie Pań, mających kwestować w „Dniu ubogich” dn. 30 b. m., mianowicie: № 6. Lewa strona Krak.-Przedm. od ul. po-Pijarskiej do ul. Kapucyńskiej — panie: Chuchrowska Zofia z córką Wandą i p. Jaromira Markowiczowa, a nie p. Olimpia Kochanowska, jak było mylnie podane.

*** **Podziękowanie.** Wszystkim paniom amatorkom i pp. amatorom, którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w urządzeniu wieczornicy na rzecz biednej i łaknącej wiedzy dziewczyny, zostającej pod moim kierownictwem w ochronie na Piaskach, a w szczególności zaś p. Zygmuntowi Kiedrzyńskiemu za tru-

dy podjęte przy zorganizowaniu i reżyserii pięknego widowiska.

Chórom T-wa Muzycznego pod dyrekcją p. Strzyżkowskiego, właścicielowi zakładu fryzjerskiego p. Borkowskiemu za bezinteresowną charakterystycę amatorów.

D-rstwu Stano za poparcie wzniesłego celu, jak również uczennicom pensji p. Czarneckiej pp. M. Kiedrzyńskiej, Z. Gorzechowskiej i sierżantowi legionów polskich p. Porajowi za zajęcie się sprzedażą programów i biletów w dzień przedstawienia.

Przełożonej pensji p. M. Sobolewskiej za zajęcie się sprzedażą biletów na wieczornicę składam w imieniu swoim i biednej dziewczyny najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Dochód z przedstawienia wyniósł 232 rb. 70 k. a po odciążeniu wydatków i kosztów w ilości 77 rb. 22 kop. wpłynęło na wyżej wspomniany cel 155 rb. 48 kop.

Ks. Piotr Stodulski.

Informacje i rozporządzenia.

Ogłoszenie Magistratu m. Lublina.

Rozkazem C. i K. Komendy Obwodowej Lubelskiej z d. 21 b. m., upoważniono i polecono Magistratowi m. Lublina pobierać i ściągac nadal, na rachunek zarządu woj-skowego, wszelkie należności i opłaty skarbowe jakie dotąd wpływały do kasy miejskiej na jej własny rachunek, a więc: akcyzę i pobory od drożdży prasowanych, wyrobów tytoniowych, spirytusu ze wszelkimi z niego wyrobami, zapalek, gilz, bibułka do papierosów, piwa, octu, politory i lakieru, jak również wszelkie pobory państwa we od zakładów przemysłowych handlowych i właścicieli nieruchomości.

Upoważnienie to odnosi się równocześnie i dosłownie do państwowych podatków i opłat stałych niestających, tak do okręgu miejskiego z przedmieściami Piaski i Kalinowszczyzna, jako też do podmiejskich miejscowości: Wieniawa, Czechówka, Tatary, Bronowice, Kośminek, Dziesiąta i Rury Brygidzkowskie.

O czym Magistrat m. Lublina zawiadamia osoby interesowane.

Lublin, dn. 27 października 1915 r.

Prezydent miasta

Edward Kotłaczkowski.

W sprawie nowych sklepów

Wydział Żywnościowy donosi, sprzedaż artykułów Wydziału Żywnościowego odbywać się będzie oprócz sklepów ostatnio ogłoszonych, w następujących sklepach: 1) maki, kaszy i cukru — M. Orłowski ul. Lubartowska 70; 2) nafty: Związek szewców i garbarzy — Dominikańska 3, I. Gajewskiego — Gubernatorska 1, B. Jasiewskiego — Sw. Duska. Nafta sprzedawana będzie do 4-ch kwart na jedną osobę.

Nauczycielka, Polka ze średnim wykształceniem — poszukuje miejsc w mieście. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Odnajmę pokój umeblowany z usługą. Gubernatorska, n-r 3; m. 11.

Pokój ładny, kawalerski z ciemnym parkietem; osobne wejście; 10 rub. miesięcznie — do wynajęcia. Krakow.-Przedm. n-r 19 — Żurek.

Sprzedam konia, uprzągi, powóz, wierzchowinę. Bychawska — 36, m. 4.

Tłomaczę na język polski wszelkie korespondencje, piszę listy niemieckie i podania. Ul. Jezuicka, n-r 1 piętro.

JEDYNA W LUBLINIE
POLSKA PRACOWNIA
STEMPLI KAUCZUKOWYCH

ORAZ
Drukarnia „POSPIESZNA”

St. DŻAŁA
ul. Szpitalna, n-r 3
(obok Kasy Przemysłowców).

WAPNO
w bryłach, świeżo palone
Lublin — Bronowice.

Pieczęci wapienne Jana Lizuta
DROBNE OGŁOSZENIA.

Chłopcy do Ekspedycji „GŁOSU LUBELSKIEGO” — potrzebni od 1 listopada.

Uczeń IV kl. Szkoły Realnej im. Zamoyskiego — poszukuje korepetycji. Wiadomość — Rynek — 17; m. — 4.

Drzewo OPALOWE, rąbane i w szańcach — Zamowska — 4 „SYRENA”. Dębów — 65 kop. za pud., sosnowe i olszowe — 70 kop. za pud. Za dostawę dopłaca się 5 kop. od puda. Kupić można i w Biurze „ARCHITEKT” — Niecała — 18; od godz. 9 rano do 2 popołudniu. 1137

Lokalu (w ruchliwym punkcie miasta) ze sklepem, kuchnią i pokojem lub dwoma — poszukuję. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Lekcje niemieckiego i nauki szkolnej. Namiestnikowska, n-r 22; parter; m. — 10. 1149